



**Izabella Kmieć**

### *Córka? Nie, hańba*

Jestem kobietą. Poprawka: jestem Europejką. To duża różnica.

Mam w szafie kilka par spodni, trzy razy w tygodniu uprawiam sport. Mieszkam ze znajomymi - już nie z rodzicami, ale jeszcze nie z mężem. Małżonka natomiast nie szukam i nikt inny nie robi tego w moim imieniu. Mogę chodzić z podniesioną głową i patrzeć w oczy obcym ludziom. I chcę to robić - jestem szczęśliwa, będąc kobietą.

Gdybym urodziła się kilkanaście tysięcy kilometrów dalej, z pewnością nie napisałabym o sobie żadnego z powyższych zdań.

W Afganistanie bycie kobietą nie jest ani łatwe, ani przyjemne. A przede wszystkim - nie jest pożądane. Rodząc się dziewczynką, rodzisz się niechciana. Jesteś problemem. Jeśli na dodatek masz kilka starszych siostr i ani jednego brata, to musisz się bardzo postarać, aby przeżyć - możliwe, że do twojego istnienia nikt nie będzie przywiązywał zbyt dużej wagi. Ale o tym już wszyscy wiemy - motyw dyskryminacji na tle płci w krajach arabskich jest bardzo popularny w literaturze. Czy zatem książka „Chłopczyce z Kabulu” Jenny Nordberg opisuje rzeczywistość, której istnienia każdy z nas jest świadomy?

Odpowiedź na to pytanie jest jedna: bacza pusz. Brzmi znajomo? Nie? To zjawisko jest głównym tematem reportażu Nordberg. W ten sposób określane są dziewczynki, które wychowuje się jak chłopców - zazwyczaj do okresu dojrzewania, choć zdarzają się wyjątki. Afgańskie rodziny zonglują tożsamością potomków przede wszystkim po to, aby podnieść swój status społeczny. Z europejskiej perspektywy wydawać się to może nonsensowne - po co latami przebierać własne dziecko za kogoś innego? I w końcu - czy jest to etyczne?

Niezależnie od odpowiedzi na te pytania, bacza pusz nie są zjawiskiem rzadkim. Stanowią jednak swego rodzaju przedziwną tajemnicę. Wszyscy rozumieją, że lepsza od córki jest córka przebrana za syna. Takie dziecko sprawuje także funkcję z pogranicza magii i medycyny - jego obecność w domu ma sprawić, że kolejny potomek będzie prawdziwym chłopcem.

Największe wrażenie zrobiły na mnie historie dorosłych bacza pusz, które wbrew przyjętym zasadom, nie zgodziły się zostać w pewnym momencie kobietami. Choć każda z bohaterek jest różna, łączy je ogromna siła wewnętrzna - siła, która pozwoliła im na kontrowersyjne bycie sobą w tak hermetycznym społeczeństwie afgańskim.

Książce można zarzucić tendencyjność i ukazanie mężczyzn afgańskich w negatywnym świetle. Moim zdaniem Nordberg przedstawia nam świat zdominowany przez nich takim, jakim on po prostu jest. Polecam ten reportaż nie tylko kobietom.

Jenny Nordberg „Chłopczyce z Kabulu. Za kulisami buntu obyczajowego w Afganistanie” (The Underground Girls of Kabul: In Search of a Hidden Resistance in Afghanistan), z angielskiego przełożył Justyn Hunia, wyd. Czarne

